

NADIA WIERZBICKA (ORCID: 0000-0002-9010-8079)

Gospodarka hormonalna i jej hakerzy. Autonarracje Herculine Barbin oraz Paula B. Preciada jako *glitch* w płciowym matriksie

Niniejszy artykuł stanowi analizę pamiętnika interpłciowej Herculine Barbin oraz autofikcyjnego dziennika Paula B. Preciada, opisującego proces zażywania testosteronu w charakterze narkotyku. Celem tekstu jest zbadanie relacji między jednostką a instytucjami władzy, z którymi się konfrontuje: w przypadku Barbin jest to dziewiętnastowieczna władza prawnomedyczna, w sytuacji Preciada – współczesne oblicze kapitalizmu. Instytucje władzy narzucają obu tym postaciom konkretne formy tożsamości, umieszczając je w płciowej matrycy, zilustrowanej w tekście poprzez odwołania do filmu *Matrix* (1999). Herculine Barbin zostaje w artykule opisana jako *glitch* – niepasujący element, który zniekształca całość płciowej matrycy. Paul B. Preciado jest przedstawiony jako haker, który dekonstruuje binarne kody matrycy z pomocą technologii siebie – autofikcji oraz syntetycznych hormonów. Ramę teoretyczną tekstu stanowi myśl Michela Foucault, wedle którego opór jest zawsze czymś wewnętrznym wobec władzy. Ucieleśnieniem tak rozumianego oporu jest w tekście *podmiot rozmyty*, który nie internalizuje prawd narzucanych przez instytucje władzy, lecz podejmuje z nimi tożsamościową grę, podważając płciową matrycę od wewnątrz.

Słowa kluczowe: *glitch*, Herculine Barbin, interpłciowość, *Matrix*, technologie siebie

Wstęp

Luty, rok 1868. W budynku paryskiego teatru Odeon właśnie odnaleziono martwe ciało. Niedaleko zwłok znajduje się pamiętnik – treść manuskryptu wyjaśnia, że należy on do Herculine Barbin. W zapisanych wspomnieniach można przeczytać o jej życiu: z powodów ekonomicznych jej matka zmuszona była oddać córkę do domu zamożnej rodziny. Herculine dorastała wśród dystyngowanych dorosłych i romantycznej literatury, pełna miłości do książek i niechęci do własnego ciała, co jednak nie przeszkadzało jej w nawiązywaniu romantycznych relacji z innymi dziewczętami. Gdy ukończyła swoją edukację, otrzymała posadę nauczycielki w żeńskiej szkole. Tam poznała Sarę, kobietę, z którą wdała się w romans. Z czasem zaczęła cierpieć na silne bóle w okolicach podbrzusza – nakłoniona przez Sarę, zwróciła się o pomoc do lekarza. Wizyta była momentem kulminacyjnym wydarzeń opisanych w pamiętniku. Medyk odkrył, że ciało Barbin składa się zarówno z narządów uznawanych za męskie, jak i z tych, które określa się jako żeńskie. Do osiemnastego wieku osoby o takich ciałach określane były mianem hermafrodytów – przyjmowano, że mają dwie płcie. Czasy, w których urodziła się Herculine, rządziły się już odmiennymi prawami – lekarze podejmowali się w takich sytuacjach zadania odkrycia „prawdziwej płci”, która miałaby ukrywać się pod niejasnymi oznakami. Medyczne raporty na temat Herculine wskazują na drobne owłosienie twarzy, szerokie barki, wąskie biodra i zdolność ejakulacji. W oczach służby zdrowia były to podstawy do uznania Barbin za mężczyznę. Władza wydała werdykt: opuścić rodzinną miejscowość i ubiegać się o nowy status prawny. W opowieści następuje zmiana narratora – bohater pamiętników przybiera imię Abła. Musi skonfrontować się ze swoim nowym politycznym usytuowaniem. Opuszcza miasto i zamieszkuje w Paryżu. W wieku dwudziestu pięciu lat spisuje swoje wspomnienia. W swoim pamiętniku skarży się na samotność. Ze smutkiem wspomina też swoją miłość – Sarę, utraconą przez rozłąkę. Po kilku dniach od napisania przez Barbin ostatniego słowa jej ciało ponownie staje się obiektem badań służb medycznych – tym razem już martwe. Dokumentacja stwierdza umyślne zatrucie gazem węglowym: samobójstwo.

3 października 2005 roku w Paryżu dochodzi do innej śmierci. Tym razem powodem jest przedawkowanie substancji psychoaktywnych. Umiera Guillaume Dustan, francuski pisarz otwarcie deklarujący się jako osoba homoseksualna. O śmierci autora dowiadują się jego bliscy. Wśród nich znajduje się Paul B. Preciado, filozof traktujący chemiczne substancje jako współautora swoich tekstów. Wiadomość o śmierci Guil-

laume miesza się z gęstą, przezroczystą mazią. Na jej opakowaniu widnieje napis: Testogel. Jest to dawka testosteronu, którą filozof wmasowuje sobie w skórę. Zażywanie hormonu nie jest dla niego drogą do utwierdzenia się we własnej tożsamości, ponieważ przypisana mu przy urodzeniu płeć to rodzaj żeński. Nie określa się jednak jako kobieta ani jako mężczyzna. Syntetyczny hormon nie jest dla niego sposobem na potwierdzenie form identyfikacji, lecz metodą na narkotyczną ucieczkę od nich. Preciado chce pomścić śmierć bliskiego mu Guillaume. Testosteron miesza się z pismem. Tak powstaje *Testo ćpun*, filozoficzny traktat będący autofikcyjną rozgrywką między autorem a jego tożsamością. Przemysłenia i przeżycia przybierają formę cielesnego eseju – raportu z dwustu trzydziestu sześciu dni narkotycznego zażywania testosteronu.

Niniejszy artykuł stanowi analizę *Wspomnień* Herculine Barbin oraz autofikcyjnego dziennika Paula B. Preciada. Moim celem jest przyjrzenie się relacji, jaką nawiązują obie te postaci z instytucjami władzy. Czas powstania pamiętnika jest odmiennym momentem historycznym od lat, w których powstaje dziennik *Testo ćpuna*. Władza, z którą konfrontuje się Herculine Barbin, ma charakter prawnomedyczny: jej przedstawiciele to duchowni, prawnicy, ale przede wszystkim – lekarze. Władza, którą opisuje w swoim dzienniku Preciado, przechodzi w ręce prywatnych koncernów. Stawką w relacji pomiędzy instytucją a jednostką jest model podmiotowości, jaką obie postaci mają przybrać. Medycy narzucają Barbin płeć, z którą ta ma się utożsamiać. Kapitalizm sprzedaje Preciado tożsamość jako produkt, który powinien nabyć, aby sprostać wymogom narzuconym przez społeczeństwo. Zarówno tożsamość, jak i podmiotowość są przede mnie rozumiane przede wszystkim jako forma, którą przybieramy w konkretnej relacji z innymi oraz z samym sobą (Foucault 2013a). Barbin, przyjmując tożsamość męską, realizuje model nawiązywania takich relacji. Kluczowym momentem jest moim zdaniem internalizacja tej roli – uznanie jej za „swoją”, skonstruowanie prawdy na temat samej siebie. Takie utożsamienie jest korzystne z punktu widzenia władzy instytucjonalnej, sprzyja bowiem mechanizmom rządzenia i administracji (Butler 2002). Zgodnie ze stanowiskiem niniejszego artykułu, korzystającego z narzędzi konceptualnych Michela Foucault, nie ma ucieczki od podmiotowości i od relacji władzy, w których jest konstruowana. Kluczowe jest jednak, czy będziemy traktować podmiotowość w kategoriach odkrytej prawdy, czy też raczej gry, jaką podejmujemy w relacjach z innymi. Model podmiotowości rozumianej w kategoriach gry, twórczego procesu, jest przede mnie opisany jako *podmiot rozmyty*, którego tożsamość nie zostaje nigdy w pełni zdeterminowana zewnętrznymi kategoriami, narzuconymi przez aparat władzy instytu-

Model podmiotowości rozumianej w kategoriach gry, twórczego procesu, jest przede mnie opisany jako *podmiot rozmyty*, którego tożsamość nie zostaje nigdy w pełni zdeterminowana zewnętrznymi kategoriami, narzuconymi przez aparat władzy instytucjonalnej, która by rządzić, musi identyfikować.

Uznanie deklarowanej przez Herculine Barbin partycypacji w kategorii płci powoduje, że sama ta kategoria ulega rozmyciu – binarne kody zostają zhakowane od wewnątrz.

cyjonalnej, która by rządzić, musi identyfikować. Gdy podmiotowość zostaje w pełni zdeterminowana przez kategorie zewnętrzne wobec jednostki, która uznaje je za własne – wtedy ulega domknięciu, powstaje to, co określam mianem *podmiotu domkniętego*. Jedną z form relacji nawiązywanych między instytucją i jednostką jest płć, opisywana w tekście przede wszystkim jako sposób konstruowania podmiotowości. Aparat władzy narzuca jednostce konkretne formy upłciowienia – tak powstaje płciowa matryca, porównana w artykule do tytułowej Macierzy z filmu *Matrix* (1999) w reżyserii Lany i Lilly Wachowskich. Korzystając z poetyki filmu, ilustruję historie opisywane przez Preciada i Barbin metaforą hakowania Matriksa, rozumianego w tekście jako porządek płci narzucony przez aparat władzy. Ani Barbin, ani Preciada nie spełniają płciowych standardów narzuconych przez władzę. Stanowią *glitche*, czyli niepasujące elementy zniekształcające całość. To nadaje obu postaciom potencjał do zhakowania płciowej matrycy. Celem tekstu nie jest sytuowanie Herculine Barbin oraz Paula B. Preciada poza relacjami władzy, tożsamością i płcią, lecz przyjrzenie się grze, jaką podejmują, wchodząc w relację z instytucjami i podważając płciową matrycę od wewnątrz. Sytuując obie te postaci poza płciowym Matriksem, jedynie go wzmacniamy – nie zauważamy ciągłej gry pomiędzy tożsamością a instytucją, jaką prowadzi Preciada, wykluczamy też możliwość identyfikacji, której dokonała Barbin. Uznanie deklarowanej przez Herculine Barbin partycypacji w kategorii płci powoduje, że sama ta kategoria ulega rozmyciu – binarne kody zostają zhakowane od wewnątrz.

Technologie władzy / technologie siebie

Matriks, tłumaczony również jako „macierz”, to wirtualny świat z filmu sióstr Wachowskich. Został stworzony przez sztuczną inteligencję w celu pasożytowania na ludzkiej energii. Nieświadomi swego zniewolenia ludzie zamieszkują fikcyjne uniwersum, postępując zgodnie z rolami narzuconymi przez system. Jednym z nich jest Neo, główny bohater filmu. Nie jest zadowolony ze swojego życia – ma przeczucie, że nie pasuje do otoczenia. Za dnia pracuje jako informatyk, nieprzespane noce spędza zaś na poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie: czym jest Matriks? Przez ekran komputera Neo stale przewijają się wiadomości na temat Morfeusza – najgroźniejszego hakera, poszukiwanego przez służby specjalne. Zbiega szuka również sam protagonista, licząc, że uzyska od niego odpowiedź na dręczące go pytanie. Pragnienie bohatera urzeczywistnia się, gdy Morfeusz zachęca go do dołączenia do ruchu oporu. Gdy opo-

wiada Neo o Matriksie, sprowadza cały skomplikowany zbiór maszyn, kodów, programów i fikcji do jednego słowa: „władza” (Wachowski i Wachowski 1999).

Według Michela Foucault (2013a, 226) władza to „relacja, w której jeden próbuje kierować zachowaniem drugiego”. Powstaje ona zawsze tam, gdzie zachodzą interakcje między ludźmi. W związku z tym trudno utożsamiać ją wyłącznie z Matriksem. Gdy hakerzy wydostają się poza Macierz, wciąż pozostają uwikłani w hierarchię, dyscyplinę i podporządkowanie – tym razem jako załoga statku Nabuchodonozor, której liderem jest Morfeusz. Pozostają pod wpływem jego autorytetu oraz obietnicy wolności, którą mieliby osiągnąć. Mimo połknięcia czerwonej pigułki nie mogą uciec od stosunków władzy. Cypher, członek rebelianckiej załogi, z goryczą przypomina o tym reszcie załogi: „To ma być wolność? Wciąż tylko wykonuję rozkazy. Mając do wyboru to i Macierz... wolę Macierz” (Wachowski i Wachowski 1999, 1:28:40).

Relacje władzy nie są czymś jednolitym i z góry danym. Można odnaleźć je w różnych wymiarach – Matriks niewątpliwie reprezentuje jeden z nich, jest to jednak pewna konkretna odmiana: władza instytucjonalizowana, narzucająca jednostkom konkretną tożsamość. Jak zaznacza Foucault (2013a), stosunki władzy są czymś mobilnym – można je stale przekształcać. To właśnie czyni rozczarowany Cypher, wracając do Matriksa. Pomoże agentom schwycić Morfeusza, jeśli spełnią jego warunek: chce, by Macierz uczyniła go bogatym aktorem, niepamiętającym swojej podziemnej przeszłości. Stawką w relacji z władzą staje się tożsamość. Cypher jest świadom, że sam nie będzie w stanie skonstruować swojej nowej podmiotowości – aby tego dokonać, musi wejść w układ ze służbami Matriksa. Porozumienie między hakerem a agentem jest analogiczne do stwierdzenia Foucaulta (2013a), że podmiotowość stanowi wynik oddziaływań między jednostką a aparatem władzy. Podmiot nie jest w tej koncepcji substancją, lecz formą, jaką przybieramy, wchodząc w konkretne relacje. Nie jest jednak tak, że władza czynnie stwarza bierny podmiot – jak pokazuje przykład Cyphera, jednostka ma swój udział w negocjacji form podmiotowości.

Innym przykładem, podanym przez samego Foucaulta (1998), jest pacjent szpitala psychiatrycznego, który konstituuje samego siebie jako podmiot szalony w obliczu instytucji, która mianuje go szalonym. Instytucja nie może po prostu zdeterminować tożsamości pacjenta, ponieważ aby nim kierować, musi odnaleźć dopełnienie w samym podmiocie. Dlatego właśnie Foucault skłania się ku definiowaniu władzy w kategorii oddziaływania na cudze czyny, nie zaś na sam podmiot. Stosunek władzy jest nie tyle wpływaniem na innych, ile oddziaływaniem na cudze

działania (Foucault 1998). Tak rozumiane kierownictwo wymaga dopełnienia ze strony innego. Właśnie dlatego podmiot nie jest jedynie biernie stwarzany przez władzę, lecz wchodzi z nią w relację. Narzędziem takiej relacji są „technologie dominacji” oraz „technologie siebie”.

„Technologie siebie” to techniki pozwalające jednostkom „dokonywać za pomocą własnych środków bądź przy pomocy innych pewnych operacji na własnych ciałach oraz duszach, myślach, zachowaniu, sposobie bycia, operacji, których celem jest przekształcenie siebie tak, by osiągnąć pewien stan szczęścia, czystości, mądrości, doskonałości czy nieśmiertelności” (Foucault 2000, 249). Chodzi tu o transformację swojego „ja”. Jak pisze Hil Malatino (2019), technologie siebie mogą stanowić podstawę autonomii jednostki, dzięki której doświadcza ona wolności. Warunkiem jest, aby nie zostały w pełni zdeterminowane przez instytucje dyscyplinarne. Podlegając im, technologie siebie przybiorą formę technologii dominacji – staną się uwewnętrznieniem narzuconej normy. Dominacja oznacza zakrzepnięcie konkretnej relacji władzy (Foucault 2013a). O ile same stosunki władzy są czymś mobilnym, stale możliwym do kontestacji i re-konfiguracji, o tyle stan dominacji wiąże się z utrwaleniem partykularnej relacji władzy, ograniczając wolność zdominowanych jednostek do jej odwrócenia.

Malatino jako przykład technologii dominacji podaje śluby brane przez pary jednopłciowe, które starają się dostosować do normatywnych wymogów narzuconych przez państwo. W takim ujęciu zinternalizowany przez jednostkę dyskurs przekształca się w normę. Stanowi matrycę, która przypisuje każdej jednostce konkretne zadania do performowania – określoną rolę – tak samo jak Matriks przypisujący Neo rolę Thomasa Andersona, czyli informatyka pracującego w firmie MetaCortex. W filmie matryca jest ukazana jako wirtualna fikcja decydująca o tożsamości zamieszkujących ją ludzi. Formy identyfikacji są tu czymś narzuconym przez aparat władzy, co spotyka się z oporem ze strony ruchu rebeliantów, chcących wyzwolić się z ram Macierzy. Niebieska pigułka oferowana przez Morfeusza jest równoznaczna z technologią dominacji, którą potencjalni rebelianci mieliby uwewnętrznzić poprzez połknięcie. Czerwona pigułka to technologia siebie – droga do transformacji podmiotowości informatyka w hakera łamiącego binarne kody, obietnica wolności. Czy jej połknięcie umożliwi pełne wyzwolenie? Uważam, że nie.

Jak twierdzi Foucault (2013a), opór jest zawsze czymś wewnętrznym wobec relacji władzy – nie można znaleźć się w sytuacji od niej wolnej. Nie oznacza to jednak, że wolności nie ma. Władza zakłada bowiem kierowanie kimś, kto jest zdolny do działania – potrzebuje wolności,

żeby móc powstać. Gdyby chodziło o pełne bycie w dyspozycji innego, nie różniłaby się niczym od determinacji:

Aby zachodził stosunek władzy, potrzeba zawsze po obu stronach przynajmniej pewnej dozy wolności. Nawet kiedy stosunek władzy jest zupełnie nierówny, kiedy naprawdę można powiedzieć, że jeden ma całkowitą władzę nad drugim, władza może być nad nim sprawowana tylko w takiej mierze, w jakiej pozostaje mu jeszcze możliwość odebrania sobie życia, wyskoczenia przez okno czy zabicia tego drugiego. To oznacza, że w stosunkach władzy zawsze istnieje możliwość sprzeciwu, bo gdyby nie było możliwości oporu – gwałtownego oporu, ucieczki, podstępny, strategii, które odwracałyby sytuację – to nie byłoby w ogóle stosunków władzy (Foucault 2013a, 226).

Wolność jest konieczna, by mogła zaistnieć władza. Nie chodzi o wolność od władzy, lecz o wolność, która stale ściera się z władzą i wchodzi z nią w relację – o wolność *w ramach* władzy. To, że nie jesteśmy w stanie uciec władzy, nie oznacza, że nie możemy konfigurować relacji, jakie są z nami nawiązywane w jej ramach.

Bezpłciowe potwory / bezpłciowe anioły

Osobą wymykającą się mechanizmom władzy – „hakerką” – jest dla Foucaulta Herculine Barbin, żyjąca w dziewiętnastym wieku osoba interpłciowa, która rzekomo odmówiła przyjęcia narzuconej tożsamości (Foucault 2013b). Jej historia jest często przywoływana jako świadectwo transgresji poza binarne kody płciowej matrycy – jako dowód na możliwość płciowej niedookreśloności (Holmes 2004). W literaturze naukowej Adélaïde Herculine Barbin jest znana pod wieloma imionami, z których najpopularniejsze to Herculine, w polskim przekładzie „Herkulina”. W opublikowanym pamiętniku przedstawiona jest jako Camille – nie wiadomo jednak, czy była to jej własna inwencja, czy też imię nadane przez wydawcę (Foucault 2013b). Osoby bliskie zwracały się do autorki imieniem Alexine. W dokumentacji medycznej figuruje jako Abel. Wielość imion koresponduje z wielością prawd konstruowanych wokół podmiotowości Barbin – romantyczna bohaterka, niewłaściwie zdiagnozowany mężczyzna, historyczna lesbijka, wynaturzenie, medyczny pacjent, wreszcie – bezpłciowy anioł (Taylor 2010, 222–223). Ciało tej osoby jest w dyskursie naukowym przedstawiane jako niezdefiniowane, oscylujące pomiędzy kategoriami. Foucault w serii swoich wykładów *Les Anormaux* zaznaczył, że przed dziewiętnastym wiekiem takie jednostki

zyskiwały miano „potworów”. Istota „potwora” leży w jego dwoistości – jednostka zaklasyfikowana do tej kategorii musiała stanowić przecięcie dwóch pozornie odrębnych porządków, takich jak na przykład człowiek-zwierzę, męski-żeński. W dziewiętnastym wieku, w którym żyła autorka *Wspomnień*, miało dojść do transformacji, w ramach której podmiot niewpisujący się w binarne kody tracił swój „potworny” charakter, przechodząc w przypadek kliniczny, wymagający medycznej interwencji (Foucault 2003).

Wielość narracji na temat Barbin została wyeksponowana przez Foucaulta, który jako edytor kolejnych wydań pamiętnika zestawiał wspomnienia autorki z medyczną dokumentacją, aktami prawnymi, artykułami prasowymi poświęconymi jej sprawie, fikcyjną sztuką Oskara Panizy o losach „hermafrodyty” oraz własną przedmową. Jak zaznacza Lauren Guilmette (2017), cały ten asamblaż ujawnia przemoc, jaka wiąże się z wolą wiedzy i poszukiwaniem „ukrytej prawdy” płci. W narracji prowadzonej przez Barbin sposób opowiadania osobistej historii zderza się z dyskursem medycznym, którego celem jest „odszyfrowanie” prawdy o niej samej, ściśle związanej z jej „prawdziwą” płcią. Jak czytamy w dokumentacji, lekarze nie byli zainteresowani osobistą perspektywą pacjentki – doceniony jest kunszt literacki pamiętnika, pada jednak stanowcze stwierdzenie, że mimo stylu ta pierwszoosobowa narracja nie zawiera w sobie prawdy (Foucault 2013b). „Prawda” ta może być bowiem „odkryta” jedynie przez organy reprezentujące władzę – organy instytucjonalne. Takie ujęcie koresponduje z modelem prawdy stworzonym przez Foucaulta, rozumianej nie tyle jako „obecny stan wiedzy, co przede wszystkim pewien system zobowiązań do rozumienia siebie w określony sposób” (Rudnicki 2022). Nie chodzi o potoczne rozumienie jej jako uniwersalnie ważnej treści, lecz o relację między jednostką a treścią, której nadano status prawdy. Prawda nie jest jedynie informacją, lecz bodźcem do transformacji jednostki.

W swoim wprowadzeniu Foucault (2013b) opisuje zmianę w stosunku do osób interplciowych, która miała nastąpić w osiemnastym wieku. W średniowieczu osoby wykazujące zarówno cechy anatomiczne uznawane za żeńskie, jak i cechy anatomiczne uznawane za męskie były nazywane hermafrodytami. Kwestia tożsamości była czymś umownym – przyjmowano, że hermafrodyta ma dwie płcie, po czym przypisywano rodzaj żeński lub męski zgodnie z cechami, które miałyby przeważać. Tak wybrany status hermafrodyty utrzymywał się aż do dnia zaślubin, w którym taka osoba otrzymywała możliwość samodzielnej decyzji, jaką płć przybierze – jedyny warunek był taki, że raz wybranej tożsamości nie można było już zmieniać. Jak zaznacza Foucault, karą za nieprze-

strzeżenie tej reguły było uznanie za sodomitę i śmierć. Tym, czego nie zaznacza Foucault, a co zdaje się wynikać z przytoczonego tekstu, jest wyznaczanie płci na bazie preferencji seksualnych. Myślę, że jest to bardzo interesujący moment, ponieważ seksualność zostaje uznana za wyznacznik płci. Możemy wyobrazić sobie sytuację, w której hermafrodyta określa swoją tożsamość jedynie w opozycji do tożsamości obiektu seksualnego – na przykład, zakochując się w kobiecie, definiuje siebie jako mężczyznę. Tym sposobem podmiotowość konstruowana jest retrospektywnie względem pragnienia. Pragnienie musi zostać wpisane w to, co Judith Butler (2008) nazywa matrycą heteroseksualną (*heterosexual matrix*), czyli kulturowo sankcjonowany układ relacji pomiędzy ciałem, tożsamością i pragnieniem. Myślę, że przypadek określania płci retrospektywnie do pragnienia, widoczny w praktyce zaślubin hermafrodytów, adekwatnie przedstawia sztuczność tożsamościowych kategorii, jakie instytucjonalna władza narzuca jednostce. Podmiotowość zostaje konstruowana w relacji do władzy państwowej, której celem jest normalizacja jednostki względem narzuconych odgórnie standardów – w omawianym przypadku była to przymusowa heteroseksualność.

Sam Foucault używa pojęcia matrycy, opisując model państwa nowoczesnego. Przed osiemnastym wiekiem władza monarchy dysponowała dobrami poddanych i możliwością skazywania ich na śmierć, kwestię duszy pozostawiając instytucji kościoła. Od osiemnastego wieku zmieniają się techniki władzy, która przejmuje cechy instytucji kościelnej – powstaje to, co Foucault (1998) określa mianem „władzy pastoralnej”. Władza, dotąd ograniczająca się do dystrybucji śmierci, zaczyna interesować się samym życiem – aspiruje do zarządzania nim w skali zarówno indywidualnej, jak i masowej. Znaczenie zyskują biologia i medycyna. Już nie biskup, lecz lekarz będzie decydować o statusie płci Barbin:

Tutaj masz mnie traktować nie tylko jako lekarza, ale i jako spowiednika. Muszę nie tylko zobaczyć na własne oczy, ale też dowiedzieć się wszystkiego, co możesz mi powiedzieć. To dla ciebie doniosły moment, być może ważniejszy niż myślisz. Muszę być w stanie odpowiedzieć za ciebie dysponując całkowitą pewnością, przede wszystkim przed biskupem, a także bez wątplenia przed prawem, które odniesie się do moich zeznań (Barbin 2013, 76).

W osiemnastym wieku zostaje porzucony model, zgodnie z którym postać hermafrodyty miałyby łączyć ze sobą dwie płcie: „Odtąd, bez wyjątków, każdemu jedną płęć i tylko jedną. Każdemu jego tożsamość seksualną pierwotną, głęboką, określoną i określającą!” (Foucault 1999a, 294). Od teraz rolą lekarza jest odkrycie „prawdy płci” Barbin – skon-

struowanie jej jako podmiotu. By przynależć do państwa, należy zostać ukształtowanym zgodnie ze wzorcami – staje się ono matrycą indywidualizacji, wiążącej się z upłciowieniem. Odstępstwo od normy jest postrzegane jako choroba, której zrozumienie wymaga zagłębienia się w biografie jednostki.

W filmie sióstr Wachowskich im silniej Neo odczuwa swoje niedopasowanie do świata stworzonego przez Matriks, tym bardziej interesują się nim tajne służby. Podczas sceny przesłuchania agent Smith kładzie przed nim teczkę zatytułowaną: „Information Retrieval Commission. Subject: Anderson A. Thomas” („Komisja wyszukiwania informacji. Temat: Anderson A. Thomas”). Symptomatyczne wydaje się poprzedzenie imienia nadanego Neo przez Matriks słowem *subject*, które może być tłumaczone jako temat, ale też jako poddany i – co istotne – podmiot. Jak pisze Foucault, istnieją „dwa znaczenia słowa »podmiot«: zgodnie z pierwszym podmiot jest »poddany komuś innemu za sprawą odpowiednich metod uzależnienia i kontroli«, zgodnie z drugim – przykuty do swej tożsamości przez własne sumienie bądź samowiedzę” (Foucault 1998, 178). Na pierwszej stronieteczki widnieją dane bohatera: jego imię, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, status cywilny, przebieg edukacji i wyniki w nauce. Władza konstruuje konkretny model podmiotowości – chce skłonić Neo, by ją przyjął. Jak zaznaczyłam wcześniej, Matriks nie może po prostu skalibrować podmiotowości bohatera – musi sprawić, by zaakceptował ją jako swoją. Agent Smith odwołuje się do sumienia Neo, by skłonić go do porzucenia tożsamości hakera i spełnienia normy przewidzianej przez Matriks. Chce skłonić go do wyznań. Nowego rodzaju władzy „nie można sprawować, nie wiedząc, co dzieje się w umysłach ludzi, nie badając ich dusz, nie wymuszając na nich zdradzania swych najgłębszych tajemnic. Potrzebna jest jej wiedza o sumieniu oraz praktyczna umiejętność kierowania nim” (Foucault 1998, 180). Akt spowiedzi, czyli moment, w którym jednostka zwraca się ku samej sobie, staje się ściśle skorelowany z władzą państwową. Uwikłanie podmiotowości w relację władzy wiąże się z koniecznością tworzenia opowieści o samym sobie, by móc przedstawić ją innemu, reprezentującemu władzę.

Podmiot rozmyty / podmiot domknięty

Życie Barbin jest pełne wyznań wobec instytucji władzy. Autorka wspomina poszukiwanie powierników swej tajemnicy pośród duchownych, bycie zmuszaną do medycznych przesłuchań, badania przeprowadzane

Uwikłanie podmiotowości w relację władzy wiąże się z koniecznością tworzenia opowieści o samym sobie, by móc przedstawić ją innemu, reprezentującemu władzę.

przez lekarzy, opiekunów wymagających wyjaśnień treści miłosnych listów, proces sądowy, w którym musiała zeznawać przeciwko samej sobie, a wszystko to w pamiętniku, będącym wyznaniem wobec samego Boga. Przedstawiciele władzy usiłują wpisać opowieść o Herculine w binarne ramy – niczym agenci Matriksa, pilnujący podziału wirtualnych ról zgodnie ze scenariuszem stworzonym przez Macierz. Status płciowy Barbin nie mieści się w sztywnych podziałach narzuconych przez instytucjonalne kryteria. Mimo to (a właściwie dokładnie dlatego) zostaje przymocowana do jednego z nich.

Foucault (1999a, 297), zamiast pisać o Herculine w binarnych kodach, postanawia zająć inne stanowisko. W jego ujęciu postać Barbin reprezentuje „radosne otchłanie nietożsamości” (Foucault 1999a, 298). Jak mamy jednak rozumieć „nietożsamość”? Z jednej strony Foucault opisuje postać hermafrodyty jako pozbawioną identyfikacji, wykraczającą poza kategorie płci. Uznanie Barbin za bezpłciową stanowi jednak pominięcie jej osobistej perspektywy, wiąże się również z nieadekwatnym ujmowaniem statusu autorki, który wynika jedynie z jej niejednoznacznej cielesności, a nie braku identyfikacji z płcią. Jak wspomina w swoim pamiętniku, jej udział w procesie sądowym miał polegać jedynie na dostarczeniu dokumentów – nikt nie wykazywał zainteresowania jej perspektywą (Barbin 2013). Decyzja o ponownym przypisaniu płci była niesprawiedliwa, ale nie ze względu na zerwanie ze statusem nieokreśloności, lecz na przemoc wiążącą się z przypisaniem do odmiennego porządku płciowego bez konsultacji z samą Barbin.

Nie chcę skreślać perspektywy Foucaulta. Opowiedziałabym się jednak za inną interpretacją sformułowania „radosne otchłanie nietożsamości”. W przedmowie możemy odnaleźć fragmenty wskazujące na rozumienie nietożsamości jako różnicy wciąż zawierającej się w ramach płci:

[Herculine] z przeszłości przywołuje radosne otchłanie nietożsamości, paradoksalnie chronionej przez życie w owych zamkniętych, wąskich i cieplutkich społecznościach, gdzie ma się dziwaczne szczęście, zarazem obowiązkowe i zakazane, poznawania jednej tylko płci (co pozwala zasadnie ją stopniować, pozwala na jedwabiste połyski, półcienie, barwy zmienne jak natura ich natury) (Barbin 2013, 298).

Większość swojego życia autorka *Wspomnień* spędziła w otoczeniu kobiet – najpierw uczęszczając do szkoły wyłącznie dla dziewcząt, potem w niej ucząc. Obecność w tak jednolitym środowisku miałyby spowodować zanikanie kwestii różnicy płciowej między rodzajem żeńskim a męskim. Foucault zdaje się sugerować, że jeśli Barbin otaczają wyłącznie

kobiety, trudno mówić o rozterkach związanych z wyborem przynależności do płci męskiej, ponieważ jedyną dostępną opcją jest partycypacja w kategorii żeńskiej. Herculine byłyby więc dowodem na stopniowalność tej jednej płci. Z wiekiem jej ciało coraz bardziej zaczyna różnić się od ciał innych dziewcząt, jednak brak możliwości odniesienia do płci męskiej sprawia, że wciąż partycypuje ona w porządku żeńskim. Zgodnie z moją interpretacją słów Foucaulta, nietożsamość Herculine Barbin nie jest jej wyjściem poza płęć, lecz właśnie „jedwabistym połykiem, półcieniem”, różnicą w *ramach* płci.

Opowiadam się za interpretacją, która tworzy miejsce dla Herculine w porządku żeńskim. Uznając Barbin za kobietę, co jest zgodne z jej deklaracjami, wpływamy na samą strukturę binarnej matrycy, kwestionując jej dotychczasowy kanon. Gdy mówimy o Barbin jako osobie przekraczającej kategorię żeński/męski, tworzymy wąski podział, który nie zezwala na rozszerzenie ram płci tak, by ująć w nich Barbin. Nietożsamość zostaje wtedy wykluczona z kategorii płci i oddelegowana poza jej sferę. Gdy natomiast pomyślimy o Barbin w *ramach* płci, sprawimy, że sama kategoria płci stanie się rozmyta.

Nie chodzi o to, by całkowicie odrzucać płęć. Sama w sobie stanowi istotną kategorię emancypacyjną, jest też ważnym punktem odniesienia dla wielu osób. Problemem jest dla mnie raczej fundowanie swojej tożsamości na płci, która miałaby być czymś stabilnym i domkniętym. Bliska jest mi deklaracja Judith Butler, dostrzegającej zależność między instytucjami władzy a tożsamością, którą *de facto* narzucają jednostce, wymagając od niej jasnych form identyfikacji. Sama Butler (2002, 89) jest gotowa dokonać politycznej deklaracji jako lesbijka, chce jednak, by „znaczenie tego przyporządkowania było zawsze niejasne”. Chodzi o to, by dostrzec konwencjonalność tożsamości oraz jej genezę w instytucjonalnych relacjach władzy indywidualizujących jednostki, którymi zarządzają. Myślę, że dopóki traktujemy tożsamość w kategoriach gry i inwencji, mamy do czynienia z technologiami siebie. Tak rozumiane formy identyfikacji stają się wtedy drogą do nawiązywania relacji, czerpania przyjemności, a nawet oporu. Gdy tożsamość przyjmuje charakter normatywny – kiedy zadajemy sobie pytanie: „czy to, co zrobię, będzie zgodne z moją tożsamością?” – wtedy „ja” staje się domknięte i przechodzi w technologię dominacji. Rozmycie stanowi moim zdaniem sposób na zachowanie emancypacyjnego wymiaru tożsamości bez popadania w domykanie własnej podmiotowości. Przypisanie Barbin płci męskiej wiązało się z niemożnością akceptacji takiego rozmycia przez instytucje władzy, która by administrować, musi zidentyfikować. W tym celu narzuca jednostkom domknięte formy podmiotowości, które te uwewnętrzniają.

Rozmycie stanowi moim zdaniem sposób na zachowanie emancypacyjnego wymiaru tożsamości bez popadania w domykanie własnej podmiotowości.

Żywoty równoległe

W przedmowie do czwartego wydania *Wspomnień* Foucault odnosi się do cytatu Plutarcha o równoległych żywotach, których życie miałyby toczyć się „wśród długich linii spotykających się w wieczności” (zob. Butler 2008, 196–197)¹. Odwracając myśl historyka, mówi o „żywotach w punktach równoległych, których nic nie byłoby w stanie na powrót złączyć” (Butler 2008, 196–197). Jest to odwołanie do życia Barbin, której żywot uległ rozdwojeniu, dzieląc się na rozdział „żeński” oraz „męski”. Może być to również aluzja do wielości narracji tworzonych wokół autorki pamiętnika. Chciałabym posłużyć się proponowanym przez Foucaulta schematem, by zestawić Herculine z inną postacią, mianowicie – podmiotem mówiącym w *Testo ćpunie* Paula B. Preciada. O ile ciało Barbin od urodzenia nie wpasowywało się w ciasną dychotomię męski-żeński, o tyle Preciado dąży do stania się takim ciałem. Rozmycie konotowane przez Barbin wynikało z jej biologicznej konstytucji, będąc dla bohaterki źródłem cierpienia na linii ciało-władza. Dla Preciada brak identyfikacji staje się zaś hakerską strategią wykorzystywania luk w mechanizmach władzy. Chce on złamać kod i zdekonstruować płciowy Matriks.

Preciado (2016) podczas jednego z wystąpień odmówił jednoznacznej identyfikacji z osobą mówiącą w swojej książce. Biografię autora należy więc odróżnić od losów tytułowego *Testo ćpuna*, ale nie da się nie zauważyć zbieżności między tymi dwiema postaciami. To dlatego, że filozof świadomie posługuje się autofikcją (Sielewicz 2021). Ten rodzaj literatury może mylnie kojarzyć się z autobiografią, ponieważ przedstawiani w nim bohaterowie często noszą imiona samych autorów. Myślę jednak, że biografia zakłada scalenie podmiotu mówiącego w akcie wyznania i próby zrozumienia samego siebie. Ten sposób pisania stanowi, moim zdaniem, narzędzie domykania podmiotowości – konstruując siebie jako bohaterkę literacką, łatwo popaść w redukcję „ja” do konkretnych cech, a swoje przeżycia podporządkować estetycznej narracji, która musi pozostać spójna. Przykładem takiego zabiegu jest dla mnie pamiętnik Barbin, napisany w duchu romantyzmu, którym fascynowała się autorka. Jej losy również zbiegają się z losami bohaterów romantycznych. Narracja nie jest jednak spójna – czas poprzedzający decyzję o zmianie prawnego statusu płci jest opisany w formie żeńskiej, a życiu po

1 Z powodu braku przekładu fragmentu dotyczącego Plutarcha na język polski, jedynym przetłumaczonym źródłem wypowiedzi Foucaulta są cytaty zawarte w polskim wydaniu *Uwikłanych w płęć* Judith Butler autorstwa Ewy Majewskiej, do których odsyłam.

zmianie towarzyszy deskrypcja w formie męskiej. Można zastanawiać się, na ile jest to ze strony Barbin akt oporu wobec uznania „prawdy” na temat swojej płci, ujawniający sztuczność tej kategorii, na ile zaś – wręcz przeciwnie – ilustracja internalizacji narzucanych autorce prawd na temat niej samej otrzymywanych od instytucji medycznych (szpital przypisujący płęć w dniu narodzin, lekarz odkrywający „prawdziwą płęć” w wieku dojrzałym). Podobny rozdzwięk następuje, gdy autorka intencjonalnie zmienia imiona opisywanych osób oraz nazwy miejscowości, w których przebywała. Te zmiany sugerują, iż przeczuwa, że pamiętnik trafi w cudze ręce. Wydaje się, że taki właśnie jest powód jego powstania – dać świadectwo z życia i wyjaśnić przyczyny śmierci. Pamiętnik zaczyna przypominać ostatni list skierowany do anonimowego odbiorcy. Jego rolą byłoby poddanie Herculine skalającemu spojrzeniu. Do relacji między autorką a bohaterką *Wspomnień* dołącza świadek, który miałby spoić je na nowo w całość. W wyniku takiej konfiguracji Barbin zdaje się dążyć do domknięcia swojej podmiotowości, osadzając ją w paradygmacie romantycznego bohatera ulegającego medycznym klasyfikacjom.

Autofikcja, z której technik czerpie Preciado, jest czymś zupełnie przeciwnym. Rolą autofikcji nie jest domknięcie, lecz rozmycie podmiotowości. Jednym z głównych założeń autofikcji jest przekonanie, że nie jesteśmy w stanie przeniknąć samych siebie (Wark 2020). Podmiot przedstawiony przez ten rodzaj literatury jest pofragmentowany, nieugruntowany w sobie, rozszczepiony jak sama struktura tekstu (Turczyn 2007). Autofikcja wydaje mi się interesującą odpowiedzią na praktyki „sobąpisania” opisywane przez Foucaulta i widoczne w twórczości Barbin. Istotą „sobąpisania” jest ustanawianie ścisłej relacji między własnym „ja” a tekstem. Tak na przykład pisanie dzienników służy obserwowaniu własnej duszy i wszelkich jej poruszeń – polega na wydobywaniu tego, co miałoby być w podmiocie ukryte. Dzienniki i pamiętniki stają się tu narzędziem wyznań, które miałyby rzucić światłoienne na mroki skrywające się w ludzkim wnętrzu. Taką samą funkcję mają spełniać listy, których odbiorca zastępuje swoją obecnością milczące kartki dziennika.

Istnieją również inne formy literackie, zgoła odmienne od aktu wyznania: notatki na marginesach książek, skrawki rachunków, przemyślenia spisane na papierze – słowem, „zapiski (...) służące do utrwalania rzeczy ulotnych” (Foucault 1999b, 306). Wszystkie te fragmenty mają zostać scalone w podmiocie – zapisane nie w pamięci, lecz w samej duszy. Celem tego rodzaju praktyk nie jest już wydobywanie czegoś wewnętrznego, ale inkorporacja treści pochodzących z zewnątrz. Są zgoła odmienne od aktu wyznania:

Rolą autofikcji nie jest domknięcie, lecz rozmycie podmiotowości.

Ruch, który chciałyby one uchwycić, jest całkiem odwrotny: nie chodzi o tropienie niewypowiadalnego, objawianie ukrytego, wypowiedanie niewypowiedzianego, lecz pochwycenie już powiedzianego, zebranie tego, co można było usłyszeć lub przeczytać i czego jedynym celem byłoby zbudowanie samego siebie (Foucault 1999b, 307).

Tekst jest przez Foucaulta przedstawiony jako narzędzie nie tylko wnikania w głąb siebie, ale też konstrukcji własnego „ja”. W tym kontekście praktyka pisania testosteronowych dzienników przez Preciada jest wymierzona w samą podmiotowość. Podmiot mówiący w tekście odmawia opowiedzenia „prawdziwej” historii, zamiast tego opisując próbę ucieczki od jednoznacznej identyfikacji. Sam zabieg filozofowania poprzez autofikcję to akt oporu przeciwko strategiom wytwarzania prawdy o sobie. Projekt takiego modelu podmiotowości jest przeciwstawiony współczesnej konfiguracji ciała i władzy, określanej przez Preciada mianem farmakopornokapitalizmu.

Produkcja siebie

Koncepcja farmakopornokapitalizmu stanowi zaktualizowanie myśli Foucaulta o konteksty współczesne. Kluczowy jest model podmiotowości opisywany przez Preciada, która w dobie farmakopornokapitalizmu nabywa dwie istotne cechy. Po pierwsze chodzi o charakter protetyczny – oznacza to, że elementy konstytuujące jednostkę są zewnętrzne wobec niej samej:

Albo, inaczej mówiąc, „moje” jądra – jeśli przez to rozumiemy narząd wytwarzający testosteron – są nieorganiczne, zewnętrzne, zbiorowe i częściowo zależne od przemysłu farmaceutycznego, a częściowo od instytucji prawnych i sanitarnych, które umożliwiają mi dostęp do danej molekule. „Moje” jądra to mała buteleczka zawierająca 250 mg testosteronu, która podróżuje w moim plecaku (Preciado 2022, 154).

Od teraz podmiotowość jest podtrzymywana przez liczne protezy, zewnętrzne wobec samego podmiotu – przykładem są właśnie syntetyczne hormony. Domyślnie – ich produkcja miałaby za zadanie podtrzymywać kategorię męskości, sztucznie wspomaganą przez przemysł farmaceutyczny. Oznacza to, że podmiotowość zyskuje wymiar produktu, który można nabyć, na którym można również zbijać kapitał. Farmakopornokapitalizm jest systemem opartym na przemysłowym wytwarzaniu prawdy o sobie na masową skalę. To era kapitalizacji technologii siebie:

wytwarzania nastrojów (Prozac), wyglądom (izoteki), a nawet samych mechanizmów biologicznych (syntetyczne hormony) w dążeniu normalizacji podmiotu względem narzuconych wzorców.

Przykładem takiej kapitalizacji jest opisany przez Preciada przebieg wprowadzania na rynek antykoncepcyjnej pigułki Enovid, czyli syntetycznego progesteronu. Pomimo naukowych sukcesów odnoszonych na terenie Ameryki Łacińskiej amerykańska Agencja Żywności i Leków (FDA) zakwestionowała wprowadzenie pigułki na rynek Stanów Zjednoczonych, argumentując, iż brak menstruacji wywołany działaniem pigułki stawia kobiecość Amerykanek pod znakiem zapytania (Preciada 2021, 180). Producent hormonu uwzględnił uwagi FDA, opracowując pigułkę naśladującą kobiecy cykl fizjologiczny. Odtąd Enovid odtwarzał rytm cyklu menstruacyjnego, z uwzględnieniem krwawienia, doprowadzając do technologicznej miesiączki (Preciada 2021). Jak zauważa Preciada, pigułka antykoncepcyjna zyskała tym samym moc performatywną. W przypadku leku nie jest to już jednak performans rozumiany w kategoriach płci kulturowej, lecz odtworzenie samej biologiczności – *biodrag*:

Tym, co jest odtąd reprezentowane i naśladowane z użyciem techniki przez pigułkę, nie jest już jakiś kod ubioru czy fizyczny styl, lecz sam proces biologiczny: cykl miesięczkowy. Proces ukobiecania, w tej mierze, w jakiej wiąże się z produkcją, dystrybucją i konsumpcją pigułki antykoncepcyjnej, ujawnia fakt, że hormony są sekspolitycznymi fikcjami, technoożywionymi metaforami, które można połykać i trawić, wprowadzać do wnętrza ciała, wchłaniać i przyswajać. To farmakopornograficzne artefakty zdolne konstruować fizyczne twory, włączane następnie do szerszych organizmów politycznych, takich jak nasze instytucje medyczno-prawne, państwa narodowe czy globalne sieci, w których krąży kapitał (Preciada 2021, 180).

Farmakopornokapitalizm to czas urynkowania technologii siebie, które zmienia ich status – z jednej strony wciąż pozostają one narzędziem do przekształcania „ja”, z drugiej zaś zostają zdeterminowane przez instytucje władzy, *de facto* przechodząc w technologie dominacji. Jak zaznaczyłam wcześniej, w perspektywie Foucaultowskiej dominacja jest wynikiem zakrzepnięcia konkretnych relacji władzy. Jej przykładem jest płciowa matryca, podtrzymywana już nie tylko w wymiarze prawno-medycznym, lecz również farmaceutyczno-kapitalistycznym, czego przykładem jest opisywany przez Preciada *biodrag*. Trzeba zauważyć, że tak rozumiana matryca wiąże się również z konkretnymi schematami dystrybucji technologii siebie, zapośredniczonymi przez przemysł farmakologiczny i systemy prawne.

Syntetyczne hormony stanowią biokody podtrzymujące płciowy Matriks – zostały one sprywatyzowane, stanowiąc element gospodarki rynkowej. *Testo ćpun* podejmuje się próby ich przechwycenia i uczynienia na nowo technologiami siebie – tym razem bez zapośredniczenia przez rynek i państwo:

Odmawiam stosowania środków medyczno-politycznych, odmawiam ich regularnego przyjmowania, odmawiam przyświecających temu celów. Domagam się wirtuozerii rodzaju, każdej_mu jej_go dawkę wedle potrzeb; w dowolnej sytuacji. Tutaj nie ma żadnej normy, jest tylko różnorodność rzeczywistych, żywotnych potworności. Testosteron biorę tak, jak Walter Benjamin brał haszysz, Freud – kokainę, a Michaux – meskalinę. I proszę nie pocytywać tego za jakąś autobiograficzną wymówkę, jest to bowiem akt radykalizacji (w chemicznym sensie uwalniania rodników) mojego pisarstwa teoretycznego. Mój rodzaj nie należy do mojej rodziny ani do państwa, ani do przemysłu farmaceutycznego. Mój rodzaj nie należy do feminizmu ani społeczności lesbijskiej albo do odmieńczej teorii. Najwyższa pora, by wyrwać rodzaj z uścisku makrodyskursu i wymieszać go z porządną dawką mikropolitycznej hedonistycznej psychodelii (Preciado 2021, 350)

Hormon nie jest dla Preciada drogą do domknięcia tożsamości, lecz do jej rozmycia. Zgodnie z postulatem Foucaulta (2013c) nie chodzi o odkrywanie i nieustanne odgrywanie własnej tożsamości, tylko o ciągłe stawianie się (zob. Deleuze i Guattari 2015; Łapińska 2018). Zażywanie testosteronu dopełnia zarówno pisarską praktykę autofikcji, stale kwestionującą spójność podmiotu, jak i teorię Preciada, będąc jej aplikacją w działaniu. Hormon, dotąd narzędzie performatywnej re-iteracji, trafia w ręce jednostki, która używa go w przeciwnym celu: nie po to, by utwierdzić się w swojej płci, lecz aby się z niej wyrwać – zhakować płciową matrycę.

Glitch w Matriksie

Preciado, operując cyberpunkową nomenklaturą, opisuje swoje działania w kategoriach „hakowania płci” – uważam, że jest to kategoria bliska *glitchu*. *Glitch*, w najbardziej popularnym znaczeniu, to usterka, która uniemożliwia zachowanie ciągłości i utrudnia działanie według przyjętej normy (Russell 2020). Jego metafora może być odnaleziona również w filmie *Matrix* – to właśnie Neo stanowi element, który zaburza ciągłość i stawia opór. Lata po ukazaniu się pierwszej części filmowej sagi reżyserki

Lilly i Lana Wachowskie dokonały publicznej afirmacji swojej tożsamości jako osoby transpłciowe (White 2020). Jak relacjonują, Matriks miał być metaforą płciowej dysforii, a czerwona tabletką połykana przez Neo – odpowiednikiem syntetycznego estrogenu, który przyjmowały reżyserki. Nie bez przyczyny więc film często pojawia się w literaturze naukowej dotyczącej identyfikacji płciowej. W tym ujęciu, rozwój protagonisty odpowiada stadium rozwojowi tożsamości osób transpłciowych (Currin et al., 2017). Stawką filmu jest tożsamość, którą musi przyjąć bohater – pozostać Thomasem Andersonem, jak narzuca mu Matriks, lub walczyć o własne imię (Currin et al., 2017). Podczas jednego z przesłuchań, agent Smith zwraca się do bohatera: „Wygląda na to, że żyje Pan dwoma żywotami, panie Anderson” (Wachowski i Wachowski 1999). Chodzi o wybór, jakiego musi dokonać Neo między tymi równoległymi żywotami. Ustanowienie tożsamości bohatera ma miejsce w finałowym pojedynku z agentem Smithem, który wciąż zwraca się do niego jako „Pana Andersona”, wyznaczając tym samym dopuszczalną konwencję, do której miałyby dostosować się protagonista. Podczas finałowej walki Neo koryguje wypowiedź agenta, przedstawiając swoje prawdziwe imię: „Nazywam się... Neo!”. Moment wypowiedzenia imienia jest w filmie pokazany jako zwycięstwo nad Matriksem. Możemy jednak zastanawiać się czy chwila, w której bohater przyjmuje imię, nie jest momentem zwycięstwa Macierzy? Dowodem na to stwierdzenie może być druga część sagi, w której okazuje się, że emancypacja dokonana przez Neo i resztę rebeliantów była częścią scenariusza napisanego przez sam Matriks. Moment wypowiedzenia imienia jest momentem domknięcia podmiotowości bohatera – zdeterminowania technologii siebie.

Preciado tworzy inne zakończenie. Zamiast twardych tabletek domykających tożsamość decyduje się na testosteronowy żel, którego konsystencja jest lepka i płynna – tak jak sam żywot autora. Autor *Testo ćpuna* jest podmiotem nomadycznym, niezdolnym do osadzenia się na stałe. Nie dotyczy to jedynie meandrującej tożsamości, lecz także miejsca zamieszkania, zarówno w szerokościach geograficznych, jak i w strukturach językowych (Preciado 2022). Jego strategia unikania jednoznacznej tożsamości polega na mieszaniu faktów i fikcji w wytwarzaniu prawdy o samym sobie poprzez narrację napędzaną testosteronem. Paski Testogelu używane zgodnie z przeznaczeniem służą do utwierdzenia swojej pozycji w obrębie płci. Preciado nie był docelowym konsumentem hormonu z racji żeńskiej płci, którą przypisano mu przy narodzinach. Tym sposobem produkt stanowiący dotąd niebieską pigułkę w ustach Preciada staje się pigułką czerwoną, która miałyby mu pozwolić wyrwać się z ciasnych ram narzuconych przez porządek

płci. Czy był to jednak wystarczający bodziec do wyrwania się z płciowego Matriksa?

Myślę, że z działaniem Preciada wiąże się szereg problemów. Po pierwsze, jeśli zadamy sobie pytanie, czy *Testo ćpunowi* udało się uciec od relacji z farmakopornokapitalizmem, odpowiedź będzie przecząca. Pomimo hakerskich aspiracji nadal pozostaje on klientem koncernów farmaceutycznych, po prostu omijając drogę prawnomedyczną. Stąd bierze się jego postulat uspołecznienia biokodów, autor nie zaznacza jednak, jak taki proces miałby wyglądać. Po drugie możemy się zastanawiać, w jakiej mierze model oporu przedstawiany przez Preciada ma wymiar alienujący – słowem, czy jako odpowiedź na zbiorowe krzywdy nie oferuje indywidualnych bitew zastępujących działania grupowe (Stupak 2021). Po trzecie subwersywny akt dezidentyfikacji z płcią może po prostu nie zostać rozpoznany przez aparat władzy. Ilustrację dla takiej sytuacji kreśli sam Preciada:

Osoba staje w bramce wejściowej lotniska lub na granicy, w recepcji hotelu, przy kasie wypożyczalni samochodów... Pokazuje paszport, a stewardessa, sprzedawca, recepcjonista, administrator lub celniczka ogląda dokument, następnie patrzy na ciało stojące przed nim i mówi: „To nie pan! To nie pani!”. Wtedy ujawnia się systemowa wada wszystkich prawnych i administracyjnych konwencji, które tworzą żywe polityczne fikcje. (...) Na okrzyk „To nie pan!” czasami chcę odpowiedzieć: „Oczywiście, że to nie ja! Proszę pokazać mi swój paszport i powiedzieć, czy to pan, czy nie”. Ale znów jesteśmy wbici w role, urzędnik i ja, odtwarzając główną scenę z Hegla: niepodległość i podporządkowanie samoświadomości; dominacja i niewola. Nie udaję mądrzejszego. Wiem bardzo dobrze, że w tej scenie przypada mi rola niewolnika, a nie pana (Preciada 2022, 202–203).

Aby móc funkcjonować w społeczeństwie, Preciada musi powrócić do płciowej matrycy. Jak zaznacza na wstępie swojej książki, zażywanie hormonu doprowadziło go ostatecznie do instytucjonalizacji swojego nowego statusu płci – tym razem w formie męskiej. Tak samo jak główny bohater *Matrixa*, Preciada przybiera imię: Paul. W przeciwieństwie do Neo traktuje je jako kolejną maskę.

Konkluzja albo niemożliwość domknięcia

Połknięcie czerwonej pigułki nie powoduje całkowitego wyzwolenia się od stosunków władzy, choć sama substancja może być pożyteczną technologią w konfigurowaniu relacji, jakie nawiązujemy w jej ramach.

Zamiast traktować tożsamość jako coś z góry ustalonego, warto rozważyć spojrzenie na nią w kategoriach procesu, stawania się. Jak ujął to Foucault (2013c, 335): „to bardzo męczące – być zawsze tym samym”. Stabilne schematy identyfikacji są konstytuowane przez płciową matrycę, której dominację można podważyć od wewnątrz. Strategie nawiązywania z nią relacji odpowiadają trzem imionom: Neo, Abel, Paul. Moment, w którym główny bohater filmu *Matrix* wypowiada swe imię, to moment przemiany. Przemiana ta nie jest chwilą całkowitego wyzwolenia, lecz stanowi rekonfigurację stosunków władzy. Neo przyjmuje nową prawdę na temat samego siebie, która choć domyka jego podmiotowość, stanowi jego własny wybór. Dla Herculine, przybrane imię Abła wiąże się z życiem w roli narzuconej jej przez organy władzy. Przeobrażenie Preciada w Paula jest zaś kolejną maską, jaką przywdziewa autor na okrężnej drodze do nieokreśloności. Ostatecznie jest to nieokreśloność usytuowana w ramach samej płciowej matrycy, z którą się mierzy. *Testo ćpunowi* nie udaje się wydostać z binarnej Macierzy w aspekcie, w jakim pozostaje uwikłany w tożsamościową grę z instytucjami władzy. Jednak samo przyporządkowanie go do narzuconych kategorii podważa je od wewnątrz. Preciada nie internalizuje narzucanych mu form identyfikacji – jego tożsamość pozostaje rozmyta. Traktuje ją w kategoriach inwencji – wynajdowania siebie wciąż na nowo. By to osiągnąć, przechwytuje otaczające go technologie dominacji na własny użytek. Testosteron, który pierwotnie miał podtrzymywać kategorie męskości, w rękach Preciada zaczyna kwestionować je od środka – podskórnie. Również literatura autobiograficzna, będąca jak dotąd narzędziem domykania podmiotowości, poszukiwaniem zastanej prawdy, w wykonaniu Preciada staje się autofikcyjną rozgrywką, aktem rozmycia własnej podmiotowości.

Zarówno dziennik Paula B. Preciada, jak i pamiętnik Herculine Barbin stanowią technologie siebie. Zgodnie z koncepcją Malatino mogłyby stać się narzędziem osiągnięcia autonomii, doświadczania wolności, jeśli nie zostaną zdeterminowane przez dyskursy władzy. Moment dominacji, przechwycenia technologii siebie, skolonizowania opowieści Barbin o samej sobie nadchodzi wraz z chwilą oznajmienia jej „faktycznej płci”, „odkrycia prawdy” przez lekarzy, prawników i duchownych. Stwarzają oni nowy dyskurs na temat Barbin, który ta internalizuje – odtąd staje się „mężczyzną, który był kobietą”. Herculine Barbin rodzi się *glitchem*. Mimo to zostaje zmuszona do stania się częścią Matriksa, rozumianego jako binarna dystrybucja płci i ról z nią związanych. Przy pisując Barbin tę tożsamość, zignorowano jej osobistą perspektywę, kierując się esencjonalnym podejściem do płci, którego zasadność ta postać podważa. Sytuując jej postać poza płciowym Matriksem, jedynie

go wzmacniamy. Uznanie partycypacji Herculine w kobiecej kategorii sprawia, że sama ta kategoria ulega rozmyciu – hakuje płciową matrycę.

Wykaz literatury

- Barbin, Herculine. 2013. „My Memoirs”. W *Herculine Barbin: Being the Recently Discovered Memoirs of a Nineteenth-Century French Hermaphrodite*, red. Michel Foucault. New York: Vintage.
- Butler, Judith. 2002. „Imitacja i nieposłuszeństwo płciowe”. Tłum. Ewa Majewska. *Przegląd Filozoficzno-Literacki* 1(3): 89–109.
- Butler, Judith. 2008. *Uwikłani w płć. Feminizm i polityka tożsamości*. Tłum. Karolina Krasucka. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Curran, Joseph, Lee, Fallyn, Brown, Colton, i Hammer, Tonya. 2017. „Taking the Red Pill: Using *The Matrix* to Explore Transgender Identity Development”. *Journal of Creativity in Mental Health* 12(3): 402–409. <https://doi.org/10.1080/15401383.2016.1249815>
- Deleuze, Gilles, i Guattari, Félix. 2015. *Tysiąc Plateau*. Tłum. Michał Herer. Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.
- Foucault, Michel. 1998. „Podmiot i władza”. *Lewą Nogą* (9): 174–192.
- Foucault, Michel. 1999a. „Prawdziwa płć”. Tłum. Ariadna Lewańska. W Foucault, Michel. *Powiedziane, napisane. Szaleństwo i literatura*, red. Tadeusz Komendant. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Foucault, Michel. 1999b. „Sobapisanie”. Tłum. Michał Paweł Markowski. W Foucault, Michel. *Powiedziane, napisane. Szaleństwo i literatura*, red. Tadeusz Komendant. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Foucault, Michel. 2000. *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*. Tłum. Damian Leszczyński, i Lotar Rasiński. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Foucault, Michel. 2003. *Abnormal: Lectures at the Collège de France, 1974–1975*. New York: Macmillan.
- Foucault, Michel. 2013a. „Etyka troski o siebie jako praktyka wolności”. Rozmawiają Helmut Beckert, Raúl Fornet-Betancourt i Alfredo Gomez-Muller. Tłum. Kajetan Maria Jaksender. W *Kim Pan jest, profesorze Foucault? Debaty, rozmowy, polemiki*, red. Bartłomiej Błesznowski, Kajetan Maria Jaksender i Krzysztof Matuszewski. Kraków: Wydawnictwo Eperons-Ostrogi.
- Foucault, Michel (red.). 2013b. *Herculine Barbin: Being the Recently Discovered Memoirs of a Nineteenth-Century French Hermaphrodite*. Tłum. Richard McDougall. New York: Vintage.

- Foucault, Michel. 2013c. „Seks, władza i polityka tożsamości”. Rozmawiają Bob Gallagher i Alex Wilson. Tłum. Kajetan Maria Jaksender. W *Kim Pan jest, profesorze Foucault? Debaty, rozmowy, polemiki*, red. Bartłomiej Błesznowski, Kajetan Maria Jaksender i Krzysztof Matuszewski. Kraków: Wydawnictwo Eperons-Ostrogi.
- Guilmette, Lauren. 2017. „The Violence of Curiosity: Butler’s Foucault, Foucault’s Herculine, and the Will-to-Know”. *PhiloSOPHIA* 7(1): 1–22. <https://doi.org/10.1353/phi.2017.0000>
- Holmes, Morgan. 2004. „Locating Third Sexes”. *Transformations Journal* 8.
- Łapińska, Joanna. 2018. „Testo Junkie Paula B. Preciado jako autobiograficzny »esej cielesny«”. *The Polish Journal of Aesthetics* 50(3): 45–55. <https://doi.org/10.19205/50.18.4>
- Malatino, Hil. 2019. „Queer Monsters. Michel Foucault and Herculine Barbin”. W Malatino, Hil. *Queer Embodiment: Monstrosity, Medical Violence, and Intersex Experience*. Lincoln: University of Nebraska Press.
- Preciado, Paul B. 2016. „Testo Junkie Notes for a Psychoanalytic Forum”. *Studies in Gender and Sexuality*, 17 (1). <https://doi.org/10.1080/15240657.2016.1135680>
- Preciado, Paul B. 2021. *Testo ćpun. Seks, narkotyki i biopolityka w dobie farmakopornografii*. Tłum. Sławomir Królak. Warszawa: Wydawnictwo „Krytyki Politycznej”.
- Preciado, Paul B. 2022. *Mieszkanie na Uranie. Kroniki przeprowady*. Tłum. Agata Araszkiwicz. Kraków: Karakter.
- Rudnicki, Cezary. 2022. „Od analityki władzy do studiów nad technikami siebie albo jak Foucault nie został liberałem”. *Machina Myśli*. <http://machinamysli.org/od-analityki-wladzy-do-studiow-nad-technikami-siebie-albo-jak-foucault-nie-zostal-liberalem/>
- Russell, Legacy. 2020. *Glitch Feminism: A Manifesto*. New York: Verso.
- Sielewicz, Natalia. 2021. „Pod skórą. Paul Preciado i traktat o przeprowadzie”. W Preciado, Paul B., *Testo ćpun. Seks, narkotyki i biopolityka w dobie farmakopornografii*. Tłum. Sławomir Królak. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Stupak, Radosław. 2021. „Przez kwasową psychiatrię do kwasowego komunizmu. Renesans psychodeliczny w psychiatrii jako szansa na zmianę paradygmatu”. *Praktyka Teoretyczna* 40(2): 123–176. <https://doi.org/10.14746/prt.2021.2.6>
- Taylor, Chloë. 2010. *The Culture of Confession from Augustine to Foucault: A Genealogy of the ‘Confessing Animal’*. London–New York: Routledge Press.

- Turczyn, Anna. 2007. „Autofikcja, czyli autobiografia psychopolifoniczna”. *Teksty Drugie* 1–2: 204–211. http://rcin.org.pl/Content/51063/WA248_67203_P-I-2524_turczyn-autofikcja.pdf
- Wachowski, Lana, i Wachowski, Lilly. 1999. *The Matrix*. California: Warner Bros.
- White, Adam. 2020. „The Matrix Was a Metaphor for Transgender Identity, Director Lilly Wachowski confirms”. *Independent*, August 21. <https://www.independent.co.uk/arts-entertainment/films/news/matrix-trans-metaphor-lana-lilly-wachowski-red-pill-switch-sequels-a9654956.html>
- Wark, McKenzie. 2020. „GIRLS LIKE US”. *The White Review*, December. <https://www.thewhitereview.org/feature/girls-like-us/>

NADIA WIERZBICKA – studentka filozofii w Kolegium MISH Uniwersytetu Warszawskiego. Studiowała także na Uniwersytecie Barcelońskim oraz w KU Leuven. Kuratorka wystaw (*Robi się Gorąco; Ostatnia Scena*), performansów (*War Water Company*) oraz instalacji artystycznych (*Wspólny/Powszechny/Pospolity; Archiwum Katastrofy*). Współpracowała między innymi z Teatrem Studio, grupą Turnus, kolektywem Przyszła Niedoszła, Radą Konsultacyjną Ogólnopolskiego Strajku Kobiet oraz globalnym ruchem Extinction Rebellion.

Dane adresowe:

Kolegium Międzydziedzinowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych i Społecznych
Uniwersytet Warszawski
Krakowskie Przedmieście 26/28
00-927 Warszawa
email: na.wierzbicka@gmail.com

Cytowanie:

Wierzbicka, Nadia. 2023. „Gospodarka hormonalna i jej hakerzy. Auto-narracje Herculine Barbin oraz Paula B. Preciada jako glitch w płciowym matriksie.” *Praktyka Teoretyczna* 1(47): 75–98.

DOI:10.19195/prt.2023.1.4

Author: Nadia Wierzbicka

Title: Hormonal milieu and its hackers. Herculine Barbin and Paul B. Preciado's self-narratives as a glitch in the gender matrix

Abstract: This article juxtaposes the memoirs of intersex Herculine Barbin with the autofictional diary of Paul B. Preciado, who is taking testosterone as a drug. The aim of the text is to explore the relationship between the individual and the institutions of power with which one is confronted: for Barbin, it is the 19th century juridical-medical power, for Preciado, it is the contemporary form of capitalism. Power institutions impose specific forms of identity on both figures, placing them in the gender matrix, which is illustrated in the text by the references to the film *Matrix* (1999). Herculine Barbin is described as a *glitch* – a mismatched element that distorts the entire gender matrix. Paul B. Preciado is portrayed as a hacker who deconstructs its binary codes, using autofiction and synthetic hormones. The theoretical framework of the text is the thought of Michel Foucault, according to whom resistance remains in immanent relation to power. The embodiment of resistance is illustrated by the concept of *blurry subject*, who does not internalize the truths imposed by the institutions of power, but takes on an identity game with them.

Keywords: Glitch, Herculine Barbin, Intersex, Matrix, Technologies of the Self